

Ustroń: ciąg dalszy sporu o mandat radnej

Data publikacji: 30.08.2019 19:00

Wczoraj (29.08) na sesji Rady Miasta w Ustroniu znów zawrzało. Po raz kolejny pojawił się temat głosowania w sprawie odebrania mandatu Darii Staniek. Tym razem jednak radna zabrała głos w dyskusji.



fot. KR/ox.pl

O sprawie pisaliśmy już dwukrotnie:

- [Ustroń: radna złamała przepisy?](#)
- [Ustroń: komentarz radnych na temat głosowania](#)

Temat radnej Staniek wywołał **Damian Ryszawy**, który poprosił o wypowiedź przewodniczącego Rady Miasta **Marcina Janika**.

- Nie było mnie na tym głosowaniu (dotyczącym mandatu radnej Staniek - dop. red.), ale solidaryzuję się z koleżankami i kolegami, którzy wstrzymali się od głosu, domagając się opinii prawnej. Najgorsze jest to, co pan powiedział w wywiadzie dla portalu Ox.pl - stwierdził pan, że sytuacja ma charakter polityczny z zawiścią i zazdrością w tle. Radni, którzy wstrzymali się od głosu i ja, który się z nimi solidaryzuję, nie mamy takich odczuć. Chciałbym, żeby pan tutaj, przed naszymi mieszkańcami, wyjaśnił, co miał pan na myśli i kto ma tę zawiść i zazdrość w tle - mówił samorządowiec.

Ustroński radny przeczytał także treść pisma Darii Staniek z dnia **30 kwietnia br.**, które zaadresowane zostało do **Rady Miasta Ustroń**:

Uprzejmie informuję, że w czasie pełnienia funkcji radnej nie prowadziłam działalności gospodarczej na terenie Urzędu Miasta ani jeden dzień. Prowadzę działalność sezonową. W roku 2018 działalność zakończyłam 31 października. Z terenu gminnego, terenu ogródka, ławki i parasole (bo tylko one się tam znajdowały), zostały usunięte 30 września. W roku 2019 działalność rozpoczęłam już 22 kwietnia. Teren Urzędu Miasta został doprowadzony do stanu pierwotnego (zdemontowałam namiot, usunęłam kostkę brukową i ławki) po posiedzeniu wszystkich komisji i na wniosek nr 10/2019. 8 kwietnia zostały przeprowadzone oględziny potwierdzające przywrócenie terenu do stanu pierwotnego terenu gminnego. Chciałam również zaznaczyć, jak już wcześniej wspominałam, wyżej wymieniony teren w obecnych granicach użytkowany jest od roku 1985 i prawnie należy mi się przez zasiedzenie.

- Panie przewodniczący, pytanie mam jedno: dlaczego zataił pan to pismo przed radnymi? I jeszcze drugie, do państwa radnych. Czy w sytuacji, gdzie są radni równi i równiejsi, jak widać, nie boicie się tego, że w przyszłości w przypadku mniej lub bardziej kontrowersyjnych głosowań, nie będzie nam dostarczana rzetelna wiedza i nie będą nam przekazywane wszystkie dokumenty, abyśmy mogli pracować dla naszych mieszkańców? - pytał radny Ryszawy.

Przewodniczący Janik w pierwszej kolejności odniósł się do tematu pisma radnej Staniek. - **Zostało wszczęte postępowanie wyjaśniające. W jego ramach zwróciłem się do pani Darii, aby wyjaśniła kwestię poruszaną przez nadzór prawny. To właśnie to pismo, na jego podstawie powstała uchwała i uzasadnienie do niej. Zarzut, że coś zataiłem, jest nieprawdziwy** - mówił.

W odpowiedzi Damian Ryszawy zapytał, dlaczego **dokument nie został udostępniony na tabletach**, które są w posiadaniu każdego radnego. Wywiązał się dialog:

Marcin Janik: Pan sugeruje, żeby całą korespondencję na linii przewodniczący - różne inne podmioty udostępniać na tabletach radnych...

Damian Ryszawy: Przeczytam raz jeszcze, do kogo jest zaadresowane pismo: "Do Rady Miasta Ustroń". Czy pan występuje w 15. osobach?

Marcin Janik: Nie sądzę.

Damian Ryszawy: To proszę odpowiedzieć na pytanie, dlaczego pan nie przedstawił tego pisma wszystkim radnym.

Marcin Janik: Bo to pismo było przygotowane przez panią radną Darię Staniek w ramach toczącego się postępowania wyjaśniającego. Każdy radny ma prawo do wglądu do wszystkich dokumentów we wszystkich wydziałach.

Damian Ryszawy: Jeżeli pismo jest adresowane do Rady Miasta Ustroń, ja, i myślę, że nie tylko ja, życzyłbym sobie, aby to pismo trafiło w nasze ręce.

Marcin Janik: Takich pism jest w miesiącu, powiem szczerze, wiele. Z punktu widzenia administracji, trudno by mi było wszystkie pisma kserować, wrzucać do poszczególnych przegródek. Pracą rady kieruje przewodniczący i mam takie zadanie, aby niektóre pisma i sprawy odpowiednio pokierować. To pismo dotyczyło postępowania wyjaśniającego.

Damian Ryszawy: Natomiast my powinniśmy mieć rzetelną wiedzę, którą przedstawiła pani Daria i na podstawie tej wiedzy, z tego pisma, podjąć rzetelną i obiektywną decyzję. Nikt z radnych nie miał tego pisma do wglądu.

Przewodniczący rady zaznaczał, że **radna Staniek** obecna była na wszystkich posiedzeniach komisji, które zaangażowane były w sprawę i zapewniała, że **dostosuje się do wytycznych, jakie postawi przed nią Rada Miasta.**

- Na tych komisjach nikt z państwa nie zawnioskował ani o opinię prawną, nikt też z was nie zwrócił się o przygotowanie uchwały w sprawie wygaśnięcia mandatu - mówił Marcin Janik.

Wtedy głos zabrała **Daria Staniek**, która odniosła się do wypowiedzi Damiana Ryszawego.

- Dlaczego pan twierdzi, że są radni równi i równiejsi? Od samego początku, kiedy przyszedł anonim na mnie i został skierowany do wszystkich możliwych instytucji, przeszłam wszystkie możliwe kontrole, poniosłam wszelkie możliwe konsekwencje, jakie tylko mogłam ponieść. Robię od samego początku wszystko to, co postanowiliście. Jeśli chodzi o moje sprawy w Urzędzie Miasta, to są sprawdzane potrójnie. Mówią mi także w Starostwie Powiatowym, że jest to niemożliwe, żeby się z takimi problemami spotykać w Urzędzie Miasta. Nie spotkali się nigdy z taką kontrolą, jaką jestem poddawana w naszym urzędzie. Prowadzę 20 lat działalność gospodarczą i nigdy w życiu nie miałam takich problemów w Urzędzie Miasta, aby załatwić cokolwiek - mówiła radna, która na zakończenie swojej wypowiedzi dodała: **- Nie chcę się tłumaczyć, bo nie czuję się winna. Przyplaciłam to zdrowiem i mam naprawdę serdecznie dosyć tego jadu.**

Po wypowiedzi radnej, Marcin Janik odniósł się jeszcze do swojej wypowiedzi o **zazdrości i zawiści.**

- Jestem człowiekiem prostym. Mówię to, co myślę i mówię to, co wiem. W ramach tego wywiadu powiedziałem to, co myślę i to, co wiem. Nie komentowałem, przede wszystkim, głosowania radnych. Nigdy tego nie robię. Jeżeli ktoś z państwa poczuł się urażony moją wypowiedzią, że podejrzewam radnego o działania polityczne, zawiść i zazdrość, to od tego są sądy powszechne, aby złożyć na mnie skargę - mówił.

Przewodniczący poruszył jeszcze kwestię głosowania nad uchwałą w sprawie wygaśnięcia mandatu radnej.

- Radni, głosując nad uchwałą, mają trzy możliwości: głosować za, głosować przeciw i wstrzymać się od głosu. Dla mnie, wstrzymanie się od głosu, literalnie i słownikowo, to wstrzymanie się od głosu, czyli nawet niekomentowanie sprawy, od której się wstrzymałem. Głosuję za i głosuję przeciw - wtedy mam pełne prawo do wypowiedzania się na temat danej sprawy - przekonywał.

Na zakończenie dyskusji, radny Piotr Roman zapytał o kryteria, które obowiązują przy podejmowaniu decyzji, jakie pisma otrzymują radni.

- Merytoryczne kryteria. Nie do końca rozumiem, o co panu chodzi - odpowiedział Marcin Janik, przewodniczący Rady Miasta.

- Pana zdaniem to nie było merytoryczne? - skwitował radny.

Nagranie z sesji dostępne jest tutaj - [link](#).

